Nr. 498 — We Lwowie piątek dnia 29 listopada 1901 r. — Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 29 listopada.

(*Na sieroty wrześnieńskie. — Jubileusz dra Małeckiego. — „Brygidki". — Kwestja targowa. — Egzekucje. — Sala dla krawców — Kanalizacja. — Kolej do rzeźni.*

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego, rozpoczęło się przemówieniem prof. Radziszewskiego w sprawie ofiar procesu toruńskiego i wrześnieńskiego. Profesor podniósł, że idzie tu o zamarkowanie solidarności narodowej przez składki dla ofiar. Nie idzie w tym wypadku o sumy, ale o ilość składek, a musi iść ofiarność prywatna równolegle z ofiarnością publiczną. Wnosi udzielenie z funduszów gminy 1 000 koron na ofiary wrześnieńskie. Rada frenetycznym oklaskiem wniosek przyjęła, a prezydent zaznaczył, że arkusz składkowy na prywatne składki radnych, znajduje się wyłożony w przedpokoju. (Oklaski).

Następnie prezydent przemówił, podnosząc, że właśnie przypada rocznica 80-ta urodzin Antoniego Małeckiego. Celem uczczenia tego znakomitego w narodzie męża, uchwala rada wysłać do czcigodnego jubilata adres, który prezydent odczytał, a który rada przyjęła hucznymi oklaskami. (Tekst adresu podamy w numerze popołudniowym).

Komitet kobiet polskich prosi o odstąpienie sali ratuszowej na wiec, który się odbędzie w niedzielę 1 grudnia, a radzić będzie nad akcją przeciw hakacie pruskiej w Wielkopolsce.

Dr. Blumenfeld interpeluje w sprawie przeniesienia domu karnego ze Lwowa do Drohobycza i wybudowania tamże nowego zakładu karnego kosztem 4 milj. koron. Streszcza interpelację swą we wniosku, aby rada miejska poczyniła kroki, by zakład ten pozostał we Lwowie ze względu na liczny personal zakładu karnego, na stosunki zapotrzebowania dla zakładu, a nakoniec na stosunki bezrobocia we Lwowie panującego, wobec czego lepiej by było, gdyby budowę tę we Lwowie prowadzono.

Wnioskowi temu sprzeciwił się p. Rawski; wiceprezydent p. Michalski zaś, choć nie jest za zatrzymaniem „Brygidek" we Lwowie, to jednak sądzi, iż należałoby się zastanowić, czyby pierwotnego projektu przeniesienia zakładu karnego tuż poza Lwów, nie dało się przeprowadzić. Przemawiali jeszcze pp. Markiewicz, Jonasz, Neumann i Ciuchciński przeciw wnioskowi i p. Pawlewski za, poczem uchwalono wniosek p. Blumenfelda wziąć pod rozwagę i przyjść z nim na najbliższe posiedzenie rady.

Z kolei p. Markiewicz imieniem kupców w śródmieściu zamieszkałych i tam sklepy mających, robi przedstawienie, by bez uchwały rady nie przenosić targu codziennego z rynku. Prezydent zapewnił, że bez uchwały rady miejskiej targu nie przeniesie.

Z porządku dziennego referował dr. Starzewski sprawę reorganizacji VIII (egzekucyjnego departamentu. Sprawa ta stoi w związku z niedawnemi zatargami magistratu z krajową dyrekcją skarbu w kwestji ściągania podatków. Kraj. dyrekcja po lustracji przeprowadzonej zarządziła reorganizację biura egzekucyjnego, a prezydjum magistratu przyszło do przekonania, że niebyłoby dla miasta żadnej straty, gdyby rząd sobie sam ściągał podatki. Dotychczas bowiem gmina miasta dokłada rokrocznie po kilkadziesiąt tysięcy. Także i ze stanowiska moralnego, miasto nic nie zyskuje, bo nieświadoma rzeczy ludność jest zdania, że to magistrat grabi za podatki, a nie władza skarbowa.

Referent przedstawia wniosek, aby korzystać ze sposobności i przyjąć do wiadomości propozycję kraj. dyrekcji skarbu, iżby sobie sama agendy egzekucyjne odebrała od magistratu.

Wśród dyskusji, w której zabierali głos pp. dr. Głąbiński, Rawski, Gubrynowicz i Jonasz, padły echa dawnej rekryminacji na ciężar podatkowy. Wszyscy ci mowcy oświadczyli się za wnioskiem referenta; za zatrzymaniem biura egzekucyjnego przemawiał tylko p. Janowicz.

Ostatecznie wniosek przyjęto i uchwalono zrzec się tem samem przyjemnej funkcji ściągania podatku lad skarbu od r. 1902.

Stow. krawców uchwalono udzielić sali ratuszowej na zgromadzenie w dniu 1 grudnia po południu.

Na przygotowawcze czynności w sprawie projektu kanalizacji miasta, uchwalono 2000 k. i oddanie tej czynności pp. inżynierom Maślance i Rychterowi.

W sprawie budowy toru kolejowego do rzeźni miejskiej, który gmina ma zbudować kosztem 188.488 kor., uchwalono zawrzeć umowę z dyr. kolei państwowych w sprawie budowy toru i ruchu dowozowego przemysłowego; komisja obchodowa dla budowy tego toru odbędzie się dnia 3 grudnia. Gdy namiestnictwo zakomunikuje gminie wynik tej komisji, wtedy należy dopiero zawrzeć tę umowę. Ponieważ na budowę tę preliminowano tylko 72.000 kor., przeto rada zezwala na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki 116 488 kor. pod możliwie korzystnymi warunkami. Uchwalono także wniosek p. Janowicza, aby nie krzekroczyć kredytu.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

* * *

Na ofiary procesu wrześnieńskiego złożyli radni na listę blisko 500 koron.

Z Koła polskiego.

(*Telefonem*)

Wiedeń 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego toczyła się dyskusja o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Stwiertnia krytykował instytucję policji państwowej.

Poparł go p. Rotter, krytykując ostro działalność żołnierzy policyjnych w Krakowie.

Również p. Byk poparł wywody poprzednich mowców i domagał się kreowania inspektorów administracyjnych.

P. Binder przemawiał w tym samym duchu. Dalej domagał się odszkodowania dla m. Białej za zniesienie zakładu kontumacyjnego, ściślejszej kontroli nad kasami oszczędności, oraz nad prowadzeniem metryk żydowskich. Wniósł także, aby wielką liczbę małżeństw rytualnych żydowskich uznano *ex post* za ważne.

P. Rotter domagał się dla Krakowa odszkodowania za zniesienie zakładu kontumacyjnego.

P. Sapieha domaga się pomnożenia liczby urzędników administracyjnych, a sprzeciwia się poruszonym przez p. Byka inspektorom administracyjnym.

P. Bomba krytykuje postępowanie starostów.

P. Romanowicz domaga się pomnożenia liczby urzędników administracyjnych w kierunku fachowym, przemysłowym i technicznym. Żąda dalej, aby kontrola nad zakładami finansowymi wykonywana była przez siły fachowe, przydzielane do namiestnictwa.

P. Czajkowski popiera to żądanie p. Romanowicza.

P. Fijak sprzeciwia się pomnożeniu liczby urzędników administracyjnych, a pragnie, aby dziś zajęci urzędnicy więcej pracowali.

Na tem posiedzenie przerwano.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*)

Z Izby panów.

Wiedeń 29 listopada. Prezydent ks. Windischgraetz otworzył wczoraj posiedzenie o godz. pół do 1 (czas wied.)

Po odczytaniu formalności zabrał głos radca dworu Czyhlarz i wygłosił referat o przedłożeniu dotyczącem zmiany §§ 59 i 60 noweli przemysłowej. Mowca podnosi ekonomiczne znaczenie tej sprawy, wskazuje na opinje rozmaitych izb handlowych, które oświadczyły się za przeprowadzeniem tych zmian, jako za koniecznością. Następnie omawia położenie przemysłowców i oświadcza, że leży w interesie państwa utrzymać te drobne egzystencje i chronić je przed grożącem im sproletaryzowaniem. Uzasadnia dalej poszczególne postanowienia ustawy, która oparta jest na zasadach podobnej ustawy w Niemczech jakoteż takiejże ustawy na Węgrzech; o tej ostatniej ustawie mówią wprawdzie, że nie znalazła zastosowania, mowca wie jednak ze strony wiarygodnej, że się jej używa i to właśnie wobec austrjackich podróżujących przekupniów ((*Detailreisende*). Ze względu na te okoliczności uzasadnia referent konieczność wydania podobnej ustawy w Austrji i poleca przyjęcie.

Następnie zabrał głos minister handlu br. Call i tłumaczył, że projekt rządowy zamierza ograniczyć głównie pośrednictwo agentów w handlu detajlicznym, tudzież przyjmowanie przez nich zamówień prywatnych, w obu kierunkach ustawa jednak przyjmuje liczne wyjątki. Ustawa ma bronić interes osiadłych przemysłowców i kupców tudzież produkującego przemysłu drobnego. Po krótszej dyskusji przyjęto ustawę podług brzmienia zaproponowanego przez komisję.

Następnie przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu szereg ustaw, między innemi uchwaloną już przez izbę posłów ustawę o zapomogach dla gmin, dotkniętych klęskami elementarnemi, dalej ustawę o przeprowadzeniu spisu przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, ustawę przyznającą ulgi podatkowe dla pożyczek miast Krakowa i Lwowa, tudzież ustawę o ulgach podatkowych dla częściowych zapisów dłużnych, wydawanych przez instytucje uprawiające interes kredytowy.

Z komisyj.

Wiedeń 29 listopada. Komisja budżetowa izby posłów przyjęła po dłuższej dyskusji tytuł „górnictwo". Przy obradach nad tytułem „stemple, taksy i należytości", referent dr. Byk wskazuje na zmniejszenie się dochodów ze stempli, z podatku giełdowego i z należytości prawnych. Mowca uzasadnia 3 rezolucje, odnoszące się do wprowadzenia nowej ustawy należytościowej, uwalniania zapisów humanitarnych od należytości prawnych i restytucji należytości, nałożonych nieprawnie.

Poseł dr. Starzyński wnosi rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia izbie ustawy, ktraby przyznawała te same ulgi, z jakich korzystają wolne od podatku realności miejskie,

także we wszystkich wypadkach przenoszenia majątków nieruchomych.

Poseł dr. Kozłowski popiera rezolucje referenta, wskazuje na panującą w sprawach należytościowych niejasność i domaga się nowej kodyfikacji w tym przedmiocie. W lecie bieżącego roku pokazało się, że nic tak nie zbliża stronnictw do siebie, jak praca fachowa. Mówca wyraża nadzieję, że rząd da sposobność do takiej pracy, przedkładając parlamentowi kodyfikację praw należytościowych.

Minister skarbu Boehm-Bawerk oświadcza, że prace przedsięwzięte dla ustawy należytościowej, odpowiadającej wszelkim wymogom nowoczesnym, są w toku, jednakże ze względu na zasadniczą trudność tej nadzwyczajnej reformy, nie mogą postępować zbyt pospiesznie. Co się tyczy ułatwień należytościowych dla zapisów, to przy nowej redakcji ustawy weźmie się pod rozwagę, czy zapisom ma być przyznane bezwarunkowo zupełne uwolnienie, czy też tylko zmniejszenie należytości w wypadkach, godnych uwzględnienia.

Zresztą zarząd skarbowy już dziś pewnych ułatwień udziela. Co się tyczy odszkodowań za należytości, nałożone nieprawnie, władze skarbowe otrzymały wskazówki, jak w danych wypadkach postępować mają. Zarząd skarbowy dążył też w ostatnich latach do uproszczenia i szybszego załatwiania rekursów w sprawach należytościowych. Minister pragnie także w tym kierunku uczynić zadość słusznym żądaniom. W końcu w sprawie przyznawania ulg w wypadkach przenoszenia realności miejskich, mówca wskazuje na stanowisko swe, jakie zajął w lecie br., podczas dyskusji nad nowelą należytościową i oświadcza, że od tego czasu zapatrywania swojego nie zmienił.

Poseł Eugeniusz Abrahamowicz przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, że przy załatwianiu rekursów będzie się starał wprowadzić reformę i skrócić drogę instancyj. Domaga się, aby kasom reiffeisenowskim, stosownie do ustawy przez sejm galicyjski uchwalonej, przyznano opusty należytościowe już od chwili zgłaszania tych kas do rejestru sądowego.

P. Pergelt żąda ulepszeń w wykonaniu marek stemplowych i szybszego ukończenia prac przygotowawczych dla nowej ustawy należytościowej.

Następnie po przyjęciu należytości stemplowych i taks rozpoczęła komisja obrady nad rozdziałem administracja skarbowa.

Referent p. Górski wywodzi, że preliminarz na rok 1902 tem się różni od zeszłorocznego, że w pierwszym nie ma zwyczajnych kredytów z dłuższym terminem używania, jak do końca roku 1902., dalej przez wstawienie nowych pozycyj wydatków, a w końcu przez zjednoczenie pozycyj dla budowli. Mowca oświadcza, że zgadza się ze zmianami i uważa preliminowanie na rok 1902 lepszem pokryciem.

Niestety nie postąpiło ono w tej samej mierze, co potrzeby, ale mowca musi przecież prelininowanie w rozdziale administracji skarbowej nazwać wzorowem. Objekty wnieść i szczerość cyfr odnieść należy do ducha, panującego w centralnej administracji skarbowej, której mowca życzy sobie także dla podwładnych władz a szczególnie odnośnie, co do pobierania podatków rozpisywania ich i egzekucji.

Przemawiali jeszcze pp. Stranski, d'Elvert i Hoffmann-Wellenhof poczem minister skarbu Böhm-Bawerk zauważył, że administracja skarbowa zajmowała się dokładnie położeniem urzędników podatkowych i praktykantów. Skoro zupełne spełnienie życzeń interesentów z powodu wynoszących 5 miljonów a niepokrywalnych w budżecie kosztów było niemożliwem, utorował rząd drogę polepszeniu przez pomnożenie i kreowanie nowych posad. Kwestja zniesienia kaucji służbowych stanowi teraz przedmiot narad. Co się tyczy kwestji narodowościowej rząd przy obsadzaniu posad urzędników nie kieruje sie względami na narodowość lecz wedle kwalifikacji ich użycia w służbie.

Minister uważa zaprowadzenie progresywnego podatku spadkowego za możliwe w ciągu powszechnej reformy ustawy o należytościach, przestrzega jednakowoż przed przesadnemi nadziejami, a zwłaszcza przed obciążaniem spadków licznymi wydatkami na cele ekonomiczne.

P. Kozłowski wnosi rezolucję, dotyczącą reformy ustawy karnej o przekroczeniach skarbowych, uproszczenia czynności urzędów podatkowych, dawania ustnych wyjaśnień podatnikom i domaga się przyjmowania tylko ukwalifikowanych podoficerów, złagodzenia przepisów dla straży skarbowej o używaniu broni palnej przeciwko uciekającym przemytnikom, oraz stypendjów dla urzędników na podróże po krajach, w których fiskalizm już się tak bardzo nie objawia, a wreszcie utworzenia fachowego organu dla kontroli banków i giełd, mianowicie ze względu na raty bankowe Niemiec.

P. Prochaska wnosi rezolucję dotyczącą wydania nowej, stosunkom obecnym odpowiadającej ustawy służbowej dla straży skarbowej.

Na tem lista mowców została wyczerpana i dyskusja zamknięta.

Wiedeń 29 listopada. Na posiedzeniu komisji budżetowej minister rolnictwa Giovanelli okazał gotowość wobec wywodów p. Kozłowskiego, wdrożyć kłopotliwe i zabierające sporo czasu dochodzenia, co do wysokości podatku gruntowego z dodatkami przy galic. domenach państwowych, a odnośne daty podać do wiadomości. Także, co do innych wniosków posła, chce administracja państwowa, o ile się to już nie stało, wziąć je pod swoją rozwagę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Obłuda pruska.

Berlin 29 listopada. Stowarzyszenie prasy berlińskiej uchwaliło rezolucję z protestem przeciw postępowaniu z aresztowanym socjalistycznym redaktorem w Dortmundzie w Westfalji. Transportowano go koleją okutego w kajdany. Rezolucja występuje także przeciw postępowaniu władz z przestępcami prasowymi, których się traktuje na równi z pospolitymi zbrodniarzami. Rezolucja ta wręczoną będzie ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, oraz wniesioną do parlamentu.

(Hakatystyczni pismacy upominają się o lepsze traktowanie redaktora-socjalisty i pragną, aby zbrodniarzy politycznych traktowano inaczej, niż zbrodniarzy pospolitych. A czemuż nie wystąpili przeciw obydnemu traktowaniu przez władze pruskie „politycznych zbrodniarzy" we Wrześni. Co za obłuda pruska! *Przyp. red.*)

Z giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 29 listopada. Wiedeńska izba giełdowa przyjęła dziś jednomyślnie wniosek sekcji towarowej, dążący do zmiany statutu giełdowego w tym duchu, aby zboże i fabrykaty młynarskie były wykluczone z obrotów na giełdzie wiedeńskiej. Następnie uchwalono poczynić kroki u ministra skarbu i wnieść petycję do izby posłów przeciw zamierzonej zmianie postanowień o sądzie rozjemczym na wiedeńskiej giełdzie zbożowej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 29 listopada. W izbie deputowanych odroczono interpelację dep. Berry'ego co do uchwały rady administracyjnej haagskiej konferencji, aż do rozpraw nad budżetem spraw wewnętrznych. Przy dyskusji nad art. 3 ustawy o pożyczce, przyjęto 461 głosami przeciw 84, poparty przez ministra finansów dodatkowy wniosek Berthelota o wynagrodzeniach przeznaczonych dla kongregacyj.

Paragraf co do terminów o Iszkodowania odrzucono, poczem przyjęto artykuł 3, a potem cały projekt ustawy, przyczem głosowało 335 za, a 213 przeciw.

P. Lasies domaga się, ażeby izba wyraziła chińskiemu korpusowi ekspedycyjnemu patrjotyczne uznanie, któreby było zadośćuczynieniem za obrazę armji i obudziło ministra wojny z jego odrętwienia. (hałaśliwe protesty) Waldeck-Rousseau odpowiada, że rząd wyraził już armji uznanie i rzeczą parlamentu nie jest osądzanie armji (Oklaski i przerywania).

Izba przyjęła 509 głosami zaakceptowany przez prezydenta ministrów porządek dzienny p. Aimonda, wedle którego izba przyłącza się do wyrażonego przez rząd korpusowi ekspedycyjnemu chińskiemu uznania.

Dodatek p. Berteaux, że izba potępia postępowanie biskupów i misjonarzy jako kradzież i grabież odrzucono 314 głosami przeciw 163.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Uregulowanie granicy.

Berlin 29 listopada. Parlament niemiecki otrzymał projekt ustawy dotyczący przełożenia niemiecko-austrjackiej granicy wzdłuż rzeki Przemszy.

Projekt ma na celu przyjęcie zmiany granicy ze strony parlamentu i rady związkowej, ponieważ odnośny układ z 19 stycznia 1898 jest już Prusom przez ustawę przyznany.

Wojna w Transwaalu.

Bruksela 29 listopada. Reprezentant Boerów generał Piron będzie w niedzielę przyjęty przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, któremu wręczy prośbę Kruegera o interwencję.

Londyn 29 listopada. Komendant Fouche donosi głównodowodzącemu Kapstatu, że dwóch pojmanych żołnierzy angielskich kazał 16 bm. w Dartrechcie zastrzelić.

Burza w parlamencie belgijskim.

Bruksela 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów, przy ustanowieniu porządku dziennego, przyszło do hałaśliwych scen.

Socjalista Vandervelde, po gwałtownej sprzeczce z prezydentem ministrów oświadczył, że socjaliści i liberali wszystkimi przysługującymi środkami przeszkodzą przyjęciu budżetu, dopóki rząd nie okaże skłonności zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Socjalista Caluvaert przywołanym został do porządku, ponieważ nazwał kłamcą Cartona.

Gdy minister spraw wewnętrznych usiłował przemówić, bili socjaliści w pulpity i tak hałasowali, że przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 29 listopada. Sejm węgierski przyjął wczoraj adres do tronu także w rozprawie szczegółowej.

Odznaczenie.

Wiedeń 29 listopada. Cesarz nadał wachmistrzowi krajowej komendy żandarmerji we Lwowie Szymonowi Bukszowanemu, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Mianowania.

Wiedeń 29 listopada. Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego dra Rudolfa Fleckera i inspektorów skarbowych Jana Anczakowskiego, Juljana Żółtanieckiego i Włodzimierza Szankowskiego, radcami skarbowymi w służbie pierwszej instancji dla podatków bezpośrednich w okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Dostawy dla wojska.

Wiedeń 29 listopada. Ministerstwo rolnictwa zarządziło na życzenie ministerstwa wojny ekspertyzę co do najgłówniejszych kwestyj odnośnie do zaopatrzenia wojska w produkta rolne. Wzięli w niej udział przedstawiciele ministerstwa wojny, obrony krajowej, rolnictwa, kolei i handlu, delegaci krajowych rad rolniczych i związków.

Ekspertyza zajmowała się głównie kwestją rocznych zakupów u producentów rolnych i ich organizacją, oraz kwestją ustanowienia cen, przyczem zaproponowano zaprowadzenie zorganizowanego wypośrodkowania cen przez komisje poszczególnych krajów.

Poczdam 29 listopada. Na cześć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda odbył się wczoraj u pary cesarskiej obiad galowy.

Bruksela 29 listopada. Wedle *Independence* stan królowej budzi obawy.

Echa wrzesińskie.

Prezes Koła polskiego p. Jaworski wysłował imieniem Koła list do posłów czeskich, na ręce przewodniczącego klubu młodoczeskiego p. Pacaka, z podziękowaniem za sympatję, jaką okazali Polakom z powodu procesu gnieźnieńskiego i za złożenie datku na rzecz ofiar wrzesińskich.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej podczas dyskusji nad wnioskiem nagłącym Wszechniemców o wyrażenie sympatji Boerom, zabierze głos imieniem klubu młodoczeskiego poseł Brzorad i

mówić będzie o prześladowaniu Polaków przez rząd pruski.

* * *

Na onegdajszym wiecu akademickim zebrano na rzecz ofiar wrześnieńskich 77 kor. 50 h. i złożono je na ręce prezesa Czytelni akademickiej p. Moszyńskiego.

Do posła Holansky'ego wydała Czytelnia akad. następujący telegram: „Za to, żeś pierwszy w radzie państwa podniósł głos sprawiedliwy o Wrześni, cześć Tobie!"

* * *

Słowo polskie proponuje, aby w Galicji założono stały komitet opieki nad niewinnie prześladowanymi. Obowiązkiem komitetu byłoby ciągłe zbieranie składek na rzecz ofiar pruskiej „sprawiedliwości". Pieniądze zebrane ze składek rozdzielałby ten komitet według uznania poznańskich obywateli mających styczność z prześladowanymi. Młodzieży, wypędzonej ze szkół pruskich, której odjęto nadzieję znalezienia utrzymania u siebie na Śląsku, w Poznańskiem i w Prusiech, komitet ułatwiałby dokończenie nauk w Galicji i zdobycie odpowiedniego do studjów stanowiska. Dla ofiar, mających tam grunt, handel, lub jakiekolwiek zajęcie, należałoby składać przynajmniej tyle, aby mogły powetować straty, poniesione przez proces i więzienie. Może taka akcja wyloni się z zapowiedzianego wiecu kobiet polskich we Lwowie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 29 listopada

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godz. 7½ 8½ wieczorem, prof. uniw. dr J. Zakrzewski: „Nauka o cieple (rozszerzalność ciał i mierzenie ciepła)".

Teatr miejski: Na chleb dla ofiar procesu wrześnieńskiego: „Ocknienie", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Piątek (29) Saturnina. — (16): Mafteja ap Wschód słońca o godz. 7 m. 33, zachód o godzinie 4 minut 4

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 0 5° R. Pogoda. Całą noc padał śnieg.

Na dzieci wrześnieńskie i studentów toruńskich Koncert, zapowiedziany przez „Koło literacko-artystyczne" na dzień 4 grudnia, będzie prawdziwą biesiadą artystyczną, a zarazem pewnego rodzaju przeglądem najwybitniejszych reprezentantów sztuki naszego miasta. Na program jego składają się: 1. Uwertura z „Wilhelma Tella" Rossiniego, wykona orkiestra; 2. Józef Kościelski „Polska mowa", deklamacja; 3 Rossini „Wilhelm Tell", *trio*, od śpiewają pp: Guszalewicz, Jeromin i Szymański; 4 Śpiew solowy p. Marek-Onyszkiewiczowej; 5. Chopin-Ujejski „Marsz pogrzebowy", deklamacja z towarzyszeniem orkiestry; 6. Śpiew solowy p. Aleksandra Baudrowskiego; 7. Moniuszko, polonez z „Hrabiny", wykona orkiestra; 8. Śpiew solowy p. Ireny Bohussówny.

Wieczór zakończy: jednoaktowy utwór dramatyczny jednego z najwybitniejszych naszych pisarzy, oraz obraz z żywych osób, układu p. Jasieńskiego.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Mieczysława Baranowskiego, byłego a nieodżałowanego inspektora szkół lwowskich, wielkiego przyjaciela młodzieży, odbędzie się dziś w kościele katedralnym o godzinie 12 tej w południe, jako w 3 rocznicę śmierci. Podczas nabożeństwa chór wdzięcznej dziatwy szkolnej pod kierownictwem dyr. Urbanka odśpiewa kilka żałobnych pieśni.

Ucieczka adwokata. Wielką sensację wywołała we Lwowie ucieczka adwokata dra Jakóba Reissa. Pozaciągał on długów na przeszło 200.000 koron i uciekł do Ameryki, skąd wczoraj nadszedł od niego telegram. Dr. Reiss był znaną postacią na bruku lwowskim. Silny, wysoki mężczyzna, o czarnym, zawiesistym wąsie, należał o arystokracji żydowskiej we Lwowie. Życie prowadził na wielką stopę, sprowadzał sobie ubrania z Paryża, za futra płacił po 1000 zł., za kamizelki po 70 zł. Poszkodowanym przez dra Reissa, jest między innymi, znany we Lwowie, agent fabryki papieru braci Fijałkowskich, p. Appermann, który pożyczył mu niedawno 10 000 zł.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredy 833 50, Akcje węg. Zakł. kred. 844·—, Akcje Anglobanku 259·75, Akcje Unionbanku 517 —, Akcje Laenderbanku 395 50, Akcje Bankvereinu 413·50, Akcje Bodencredit 862·—, Akcje gal Banku hipotecznego — —, Akcje kolei państw 634 10, Akcje kolei połudn. 62·50, Akcje tramw. lit. a) 253·—, lit. b) 248 —, Akcje kolei Elbethal 473·—, Akcje kolei Północnej — —, Akcje kolei Czerniowieckiej 526 , Akcje Alpiny 353 —, Akcje Rima Muranji 428· , Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1345·—, Akcje fabryki broni 283 —, Akcje tureckie tytoniowe 282 50. Oblig. węg. indemn. 92 80, Renta majowa 98 80. Austr. renta koron. 95 50, Węgierska renta koron. 93 30 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 35, 4 proc Gal. poż. kraj. z 1893 r 93·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy miasta 100· —, Marki 117·15. Ruble 253 —.

Wiedeń 28 listopada Kursa giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r 1880 3 proc. 254·75; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 250· —; Tow. żegl na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 266· —; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 80 75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 99·75 *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 405· —; Clary 40 zł. m. k. 154 — Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84 —; Losy m. Krakowa 20 zł. 79 —; Pożyczka m. Lublany 61 zł 73 —; Ofen 40 zł. 64·—; Palffy 40 zł. m. k. 163 —; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 49 75; Czerw. krzyża węg tow. 5 zł 24 —; Losy

Otwarł zamkniętą już bramę, zaświecił zapałkę, szedł naprzód, po chwili zwolna otworzył drzwi jej pokoju i po chwilowej walce, jaka zadrżała w jego rysach, szepnął.

— Przebacz mi, jeżeli... — nie dokończył, rączka jej miękkim uściskiem objęła dłoń jego, a blade usta szepnęły:

— Przebacz mnie ty cierpienia, które ci zadawałam, a teraz... dziękuję!

Weszła do swego pokoju, klucz obrócił się w zamku. Edmund uczuł śmiertelne znużenie, ta burza uczuć, ta niepewność oczekiwania i niemal nie spana noc, wywarła na nim dziwne wrażenie. Zwolna wrócił do swego pokoju, czuł się zmęczonym, a jednak nie mógł zasnąć i raz może pierwszy całą duszą zazdrościł ubogim; po całodziennym trudzie w ich sen nie wplata się marzenie, nie śnią, nie roją na jawie. Marzenia półsnu więcej go męczyły, niż dawały podpory siłom fizycznym.

Na drugi dzień rano, spotkali się w sali jadalnej. Ona nie mówiła nic, zapatrzona gdzieś w smutny widnokrąg życia. Ciotka Agnieszka zauważyła cicho:

— Czyś nie słaba Marjo?

Nie odebrała odpowiedzi, z pochyloną głową siedziała bez ruchu, zdawało się... bez czucia! Wszedł stary ogrodnik i zwrócił się do Edmunda. On jeden z całego dworu się go nie bał. Czegoż miał się bać?... wszak on go nosił na rękach, wszak w oranżerji budziły się pierwsze uczucia i zamiary w tej dumnej duszy i teraz więc mówił śmiało.

— Paniczu, złodzieje musieli być w nocy w oranżerji, brama wyłamana, wazony porozbijane, najpiękniejszy mirt zwiądł, jest szkoda w kilku cytrynach, które z czerepami wazoników walają się po ziemi.

Edmund spojrzał na Marję, oni tylko wiedzieli, kto oranżerję odwiedzał w nocy. Krwawy rumieniec oblał lica panienki. Edmund uśmiechnął się chłodno.

— Mniej więcej ileż wynosi strata?

kim — jacyż są inni? Spokojnie poszła na kolację choć wiedziała, że to już raz ostatni. Jadła machinalnie, machinalnie odpowiadała na pytania ciotki. Niepokój straszny rysował się w oczach Edmunda, bał się o jej zmysły. Postanowił strzedz każdego jej kroku dzisiaj.

Po kolacji wstała, podziękowała ciotce i Broni, uścisnęła jak zwykle rękę Edmunda, on zauważył dziwny spokój, niemal martwość jej wzroku i uczuł chłód ręki, która go dotknęła w uścisku. Gdy wyszła, wysunął się za nią i stanął obok jej pokoju w ciemnym, wąskim korytarzu. Nie widziała go, weszła do pokoju. Czekał, na stanowisku postanowił przetrwać do rana, jej chłód, jej obojętność wydawała mu się nienaturalna. W godzinę może drzwi jej pokoju otwarły się zwolna, wyszła, gruba żałobna suknia spływała ku ziemi. Szedł za nią w pewnem oddaleniu, śmiertelnie blady. Ciągle o jakie trzydzieści kroków przed sobą widział jej postać smukłą, wyniosłą, oblaną promieniami księżyca. Szła prosto do cieplarni, otworzyła drzwi oranżerji i zamknęła je za sobą, sądził, że zamknęła je tylko na klamkę, pomylił się, drzwi nietylko zamknęła na klucz, ale i zasunęła z wewnątrz.

Strach pierwszy raz w życiu ogarnął go, przytulił czoło do szklannych szyb i patrzył... Szła wolno ku ławeczce, wreszcie odkręciła kurki fontan, promienie wody mieniły się, igrały w świetle księżyca, stała chwilę z założonemi na piersiach rękami, z uśmiechem nienaturalnym na ustach, potem urwała świeży pączek róży i przypięła go sobie, a potem... z kieszeni wyjęła flaszeczkę napełnioną jakimś płynem. Edmund nie wahał się dłużej, śmiertelna trwoga dodawała mu sił, drzwi zatrzeszczały pod parciem jego ramion i runęły, gniotąc kwiaty. W mgnieniu oka znalazł się przy niej, uchwycił obie jej ręce z nadludzką siłą, że zmartwiałej dłoni wypadła flaszeczka, tłukąc się o kamienie posadzki, struga płynu zaczerniła kamienie. A on mówił, raczej wyrzucał tłoczące się w piersi uczucia.

fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64 - ; Salma 40 zł. m. k. 224·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 257·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 395·75.

— **Wiedeń** 28 listopada. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 19·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 33·50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 87·20 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 28 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200·25, Staatsbahny 136·60, Disconto Comandit 181·25, Berlińskie Tow. handl. 138·60, Laura 184·60, Bochumery 168·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 93·50, Kolej Meridionalna 131·50, Losy tureckie 101·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 163·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 301·50, Lombardy 17·—, Kolej Henry 89·75, Niemiecki bank narodowy 102·75, Kanada Profered 112·75; Akcje żeglugi hamburskiej 108·25.

Berlin 28 listopada. Austr. banknoty 85·30, .. rytus 32 - .

Frankfurt 28 listopada. Austr. kred. 200·40 Kolej państw. 136·80; Laura 183·75; Disconto 180·30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 28 listopada 3% renta 101·05, ..ka 27·25.

NEKROLOGJA.

†

Emilia z Piechockich Żenczykowska

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 28 listopada br. przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się 30 listopada b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 66 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskane dzieci wraz z ojcem przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Arnoldich

AMALIA Prawdzic SZAMOTOWA

wdowa po dzierżawcy dóbr

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 28 b. m. przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 listopada b. r. o godzinie 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 4 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni synowie i córki krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Marjo, czy warto życie sobie odbierać. Zmiłuj się, jeżeli nie nad sobą, to nademną, Marjo, ja ciebie kocham całą siłą swej duszy. Nie kochałem nikogo, prócz matki, a dziś ciebie. O mniej litość, nie pozbawiaj się życia! Marjo!

Starała się wysunąć z jego ramion, wreszcie szepnęła cicho:

— Puść mnie!... ja nie jestem w stanie żyć bez niego... Puść Edmundzie!

Drgnął i silniej jeszcze ścisnął jej rączki.

— Marjo! Marjo! czy on jeden na świecie... Marjo, wszak nie on jeden cię kochał. Żyj dla ciotki, dla Broni, dla dzieci mojej matki, dla mnie wreszcie! Marjo, miłość jego to księżycowy blask, jak on zimny, jak on nie stały. A jeżeli nie dla nas, nie dla mnie, żyj dla innych, wszak tyle celów jest w życiu, stań się aniołem opiekuńczym wieśniaków, stań się aniołem własnej Ojczyzny!

— O jakże ona daleko...

— Tęskno ci za Ojczyzną?... Słuchaj, pozwolę ci jechać do niej z ciotką i... z dziećmi. Ty wiesz, jak mi to ciężko, ale, jeżeli to może cię zachęcić do życia... Poznasz nieznaną, niewidzianą ojczyznę...

Stała bez ruchu... Daremnie szukał w jej oczach odpowiedzi, zanadto wiele dziś przeszła, by chłodną rozwagą ogarnąć wszystko. On czuł głęboki ból, rozpacz prawie. Postanowił własne szczęście postawić na szali, by ją ratować, nie wahał się ani chwili.

— Marjo, jeżeli ja ci zawadzam, to wyjadę, z powrotem wstąpię do wojska, tylko żyj, nie chciej umierać. Będziesz tu wszechwładną panią, ani on, ani ja nie zjawimy się tu nigdy... Marjo?

Czekał odpowiedzi, usta mu drżały głębokim wzruszeniem. Spojrzała na niego niemal z podziwem, nie spodziewała się, by ten człowiek tak myślał, tak czuł. Wszak burzył

gmach własnego spokoju, chcąc ratować jej życie i usta jej drgnęły szeptem:

— Nie!... Nie mogę przyjąć tej ofiary!

— O! — zawołał błagalnie — przyjm, bo ona dla mnie nie jest ofiarą, jeżeli mogę nią twoje uratować życie!

Głos tego zwykle zimnego człowieka drżał takiem uczuciem głębokiem i prośbą, że mimowoli Marja uczuła żal do siebie, że tyle sił przez nią się marnuje i szepnęła cicho:

— Nie, nie! To zawielka ofiara, ja nie chcę, by ludzie cierpieli przezemnie.

— Nie chcesz, by cierpieli?... dowiedz tego czynem, powidz sobie: żyć będę choćby dlatego, by inni nie cierpieli. Przyrzeknij...

Uśmiechnęła się dziwnie boleśnie.

— O nie Edmundzie, śmierć może przyjść, ja ci nie mogę złożyć przyrzeczenia, czy w chwili szału, nie... Ale to ci przyrzec mogę, że będę się starała panować nad sobą. A teraz puść moje ręce Edmundzie!

On jej dłonie do ust podniósł i Marja uczuła na swoich dłoniach dwie łzy, co po tej męskiej twarzy na jej stoczyły się rączki. Zadrżała pod wpływem tych łez, uczuła, co to szlachetne serce cierpieć musiało. Cichym, drżącym od łez głosem szepnęła:

— Chodźmy...

Poszła, on za nią. Co myślał?... co czuł?... gdy patrzył na tę wiotką smukłą postać. Co czuł?... wyobrażał sobie tę twarzyczkę bladą, na którą nieubłagana śmierć położyłaby do jutra niebiesko-sine cienie. Czuł do niej żal obok gorącej, zdolnej do poświęceń miłości. Te łzy, które padły na jej dłonie, to był bolesny zadatek beznadziejnej do grobu, za grobem jeszcze trwającej miłości. Ta pierś, co lekkim, równym podnosiła się oddechem, chroniąc marzenia i czystość dziewiczą, jakże zimną byłaby w marmurowych ramionach śmierci. Szedł za nią... chciałby tak iść życie całe!